



NR 3

PISMO SOLIDARNOSCI PODZIEMNEJ,

DOLNY ŚLĄSK

27 CZERWCA 1982 R.

Nakład: ok. 12 000

CENA 5 zł

ROTA

Nie rzucić niemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szereg Piastowy,
Nie damy, by nas gnębił wróg ...

Ref.: - Tak nam dopomóż Bóg!
- Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się rozpada w proch i w pył
Moskiewski zawierusza,
Wierdzą nam będzie każdy próg ...

Ref.: - Tak nam ...

Nie będzie Niemiec pięk nam w twarz
Ni dzieci nam germanik.
Orężny stanie hukieć nasz
Duch będzie nam hetmanik,
Pójdziem, gdy zabrnie złoty róg

- Tak nam dopomóż Bóg!
- Tak nam dopomóż Bóg!

0 godz. 15.45 śpiewamy "Boże, coś Polskę", Po pieśni skandujemy hasła m.in. "Solidarność", "Pekora", "Chleba", "Wolności". Manifestacje kończymy odśpiewaniem Roty o godz. 16. Apelujemy o spokojne rozbieżenie się do domów i modlitwy za poległych na wieczornych Mszach Św. w swich parafiach.

Solidarność Walcząca

PRZEPRASZAMY

W pierwszym numerze "Solidarności Walczącej" poinformowaliśmy, że Msza Św. w intencji pomordowanych żołnierzy będzie odprawiana m.in. w kościele OO Dominikanów w dniu 15.06. o godz. 19.00. Mszę tę celebrowano tego dnia o godz. 12. Za naszą informację uczestników i wszystkich, którzy przybyli wieczorem do świątyni przepraszamy. Dziękujemy za zachowanie spokoju wobec milicyjnej prowokacji, która miała miejsce po wspólnej modlitwie. O godz. 20 oddziały ZOMO otoczyły plac i palijąc wybiły na "hulk" młodzież (nie było tylko/ stojąca na przystankach tramwajowych).

Redakcja

TU RADIO SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Pierwsza na Dolny Śląsk audycja Radia Solidarność emitowana będzie we Wrocławiu w dniu 27 czerwca o godz. 21.00 na falach UKF. Z powodów technicznych jej słyszalność będzie ograniczona. Naszych radiolubów prosimy o nagrywanie programu oraz przekazywanie nam uwag krytycznych co do treści i jakości odbioru. Do usłyszenia.

Radio Solidarność Walcząca

GDZIE WALOZYC

W zakładach czy na ulicy ? W 86 numerze "ZDAB" Przewodniczący Komitet Władysław Fraszyński i Redakcja twierdzą: nie na ulicy. Do ofiary, do prowokacji. Nie ma walki bez ofiar. Mianem o wysłóstwie "przy możliwie na manifestacjach ludzkich" jest takim naszym banałem, jak pisanie o "potrzebie dobrej woli władz". To są uniki - słowa, oderwane od rzeczywistości. W grudniu przegraliśmy dlatego, że zawiedli koncepcja zwycięstwa bez gotowości na ofiary, a nie dlatego, że "zawiedli niektórzy działacze". Odpowiedzialności nie zrzucajmy na kolegów.

A prowokacje ? Strach przed nimi paraliżował nas przez 16 miesięcy. Nie strajkować, nie demonstrować, nie przygotowywać się do obrony, nie apelować do wojska i milicji - bo to wszystko grozi prowokacją. 13.XIII pokazaliśmy, że zapędziliśmy się w ślepią uliczkę. Reżim wykorzystał ten nasz strach i bez prowokacji rąbnął całkiem Okazało się, że władzy do uderzenia wystarczy nasza słabość. I że największą prowokacją dla reżimu jest istnienie niezależnego ideału społeczeństwa.

Demonstracje uliczne narażają ludzi. To prawda. Ale, jak słusznie zauważa Redakcja "ZDAB", porępowanie władz "wiedzie tylko w jednym kierunku, w kierunku "salwadorskiej" Polski, a więc w kierunku wojny domowej". Więc co lepsze ? - czy manifestacje uliczne, które są wyrazem naszej solidarności i formą nacisku na władze, czy oskandlenie na niekontrolowany wybuch gniewu wysykanego i ponieszonego narodu ?

Redakcja "ZDAB" pisze: "jakkolwiek słuszny byłby cel, o który się walczy, przeto nie nim być w chwili, gdy zaczęło się go realizować niegodnymi środkami" - słusznie. Aż robi się miko. Ośmi niegodnego władz Redakcja "ZDAB" ze wspólnym śpiewem, składaniem kwiatów, ze wspólnym skandowaniem: "Solidarności" itp. To nie myślny zaczęli - myślny się bronili.

Takie zasady potrzebne są w klasztorze i tam na pewno są potrzebne. Powstałby tydowscy w Getcie Warszawskim walczący tylko o swą godność, nawet nie o przeżycie. I zabijali Niemców - czy przez to cel, o który walczący przestawał być sfusany ? Nie wolno dać się zwiariować.

Nie my jesteśmy agresorami. Społeczeństwo broni się przed zniewoleniem i przed śmiercią. Nie da się walczyć z bandzirem tak, by przy okazji nie pobrudzić swoich ręk. Uchylając się od walki chrońmy, być może, swe cenne życie, ale planujemy honor i tak gubimy naszą Polskość.

Obawa przed braniem odpowiedzialności za życie i zdrowie uczestników, pobrowalnych przedmiot manifestacji, nie zwolni nikogo od odpowiedzialności za życie i zdrowie milionów ludzi zagrożonych błędą i rozpaczłą polityką w warunkach stanu wojennego.

Nie powadźmy zamknąć się w ciasnych ramach zakazów pracy. Patrzą szerzej. W Czerwiec 1973, mimo ofiar i mimo porażek klęski, sukces odniesiony na ulicy - potwierdził go Radniestnik 1973. Podobnie było w Czerwiec 1976. W sierpniu 1980 wspólnie wygrałszy w zakładach i w nich też przegraliśmy stromotnie w grudniu 1981. Potrzebne są nowe metody walki. Pokojowe, okresowe, trenowane przed ZOMO demonstracje uliczne, których celem nie jest palenie kumitotów, ale zmuszenie władzy do liczenia się ze społeczeństwem, są, w naszych warunkach, taką nową formą walki.

Nie mówimy: tylko ulica, ale nie możemy się zgodzić na: tylko zakłady. To ani tu nie zwolęliśmy bez obrony, determinacji i organizacji w skali całego kraju. Na zwycięstwo nikt nie ma recepty. Jedno jest pewne: potrzeba odwagi, solidarności i walki.

Solidarności Polscy

Dziękujemy za okazaną pomoc: Iwa-200, Batep-200, Stawicki-1000, Garrow-600, Brul-2500. Prosimy o krytykę, korespondencję i współpracę za pośrednictwem kółporterów

CZYTELNIKI ! Pozi przejrzenia przekazał ten zamek znajomym lub obcym. Będzie to Twój wkład w naszą wspólną walkę.

ESSENIA

Fragment wywiadu udzielonego przez Zbigniewa

"Mazowsze" /nr 15/

Podobno na... żebym zmusić władze do...
 Zofia... do strajku...
 ...tego roku, przez...
 ...ZOH...
 ...bajnie powst...
 ...Polski w centrum...
 ...W Warszawie strajk...
 ...pozostała - strajk...
 ...pochoy od...
 ...liczyć nie tylko na wojsko, ale i na MO...
 ...tak było w lutym 1977 roku, kiedy...
 ...a po miesiącu nie było już...
 ...organizować...
 ...za 15 minut, że to nic nie daje...
 ...wiedząc, że "bój to będzie ich ostatni"...
 ...był w Wałbrzychu...
 ...jeżeli uda nam się stworzyć taką atmosferę...
 ...strajku albo strajk wygrany.

W nocy z 13 na 14 czerwca wróciłem do domu...
 ...wypadku na ul. Grabiszyńskiej...
 ...zatrzymać mnie patrol wojskowy...
 ...zatrzyma...
 ...nie groziło uderzenia...
 ...zatrzymali...
 ...kilkunastu...
 ...przez "ścieżkę zdrowia"...
 ...uderzona w pachwinę...
 ...widziałem, jak bijący...
 ...widziałem też, jak ZOMO...
 ...jedną...
 ...taki z ciebie był bohater...
 ...teraz nie boisz wracać...
 ...ustawienie wzdłuż muru...
 ...wielkość ludzi miała...
 ...ZOMO wybierali...
 ...zostali na...
 ...w mojej - było 6 osób...
 ...zatrzymanych...
 ...przechodzą...
 ...zapytany...
 ...suchy chleb...
 ...na pytanie: "czy..."
 ...odpowiedziałem, że nie...
 ...groźąc przed wyjściem...
 ...nie wyjdę...
 ...milicja /KB i KW/...
 ...nie wypuszczono.

Relacja bycia

UWAGI TECHNICZNE
/po 13.VI/

Zomowiec. Typowy "bohater w mundurze" jest wyposażony w tarczę z Flexi, kask i metrową pałę. Czasami ma pistolet. Tarczę chwytamy chwytając i w czasie, gdy Zomowiec usiłuje bić kolegę - przekreślamy ją o 180°. Jeśli jej nie puści - to skróci rękę. Po złapaniu pojedynczego ZOMOwa i zabraniu mu pałki należy zdjąć mu kask, buty i mundur i starannie je ukryć. Można mu spuścić łanie - pozwolimy ustąpić, nie zalocą się. Jeśli ma pistolet i naboje /rzadkość/ - także zabrać. Nostrobrowy w braniu ZOMOwa wypuszczamy na ulicę. Pojedynczy ZOMOwy /nawet po 2-3/ boją się ludzi i nie używają broni. Do obezwładnienia jednego ZOMOwa starcza 2, co najwyżej 3 przeciętnie silnych mężczyzn. Pamiętajmy, że oni się bardziej boją niż my! Wobec solidarnych wystąpień ZOMO nie jest takie straszne, jak je malują.

Konfident. Poznają się wzajemnie po szczegółach /zmiennych/ ubioru. Po pewnym czasie my też możemy ich po tym rozpoznać. Strzeż się ich, kiedy jest nas niewielu. Rozpoznanych bez wtpliwości, odrzućmy ZOMowca. Są sobie wrogi.

Prowoktor. Wzręczny najgłośniejszy. Ukazuje ideologa - odwaga lwa. Przenosi się od grupy do grupy, żeby nie dać się zidentyfikować oraz oszukać jak najwięcej ludzi. W razie nie-wątpliwego rozpoznania - jak tyje.

Gaz. Petarda z gazem irytującym to kilkunastocentymetrowa rurka z tektury, którą strzela się na odległość 50-300m z zapaloną lontem. Dopóki lont się pali, petarda nie jest niebezpieczna. Można ją śmiało wziąć w rękę i albo spokojnie zgasić /urwać/ lont, albo odrzucić w nacierający oddział. Gdy ogień dojdzie do samego naboju, następuje szybka reakcja powodująca gwałtowne wydostawanie się na boki białych strumieni gazu. I wtedy także nie trzeba się bać. Wstrzymać oddech, szybko wziąć palący się nabój /najwyżej trochę poparzy - jak papier - w palec/ i, uważając, by nie dostać sprzycy w oczy - odrzucić. Nośmy rękawiczki. Dobrze jest mieć okulary motocyklowe i ewskask. Duża ilość gazu oślepią na paranaście minut. Nie wolno trześć oczu i w czasie deszczu gaz praktycznie nie działa. Starajmy się podchodzić do naboju z gazem z wiatrem. ZOMO używa także gazu obezwładniającego. Nie mamy na razie doświadczenia w tej dziedzinie. Prosimy czytelników o wypowiedzi na ten temat.

Woda. Armatki wodnej nie należy się bać zupełnie. Ubierzmy się w nieprzemakalną kurtkę i wysokie buty /buty muszą być wygodne przy bieganiu/ Woda jest wrogiem gazu. Sprzycy z armatki może przewrócić z odległości mniejszej niż 40 m. Poza tym jest nieszkodliwa. My, zwykli, szarzy ludzie. Nie powinniśmy być ani za stary ani za młodzi. Powinniśmy mieć zdrowie, odwagę, wyostrożną uwagę i dobry refleks. Trzymajmy się kupy. Dobrze, jak nie jesteśmy sami, ale w gronie znajomych, którzy będą nas bronić, a w razie porwania lub innego nieszczęścia powiadomią o naszym losie najbliższych. Polecasz nas w pieść, lub, co lepsze, układamy w "V".

GŁOSY I ODGŁOSY xxxz ośrodków internowania wystawiane są skierowania do Szpitala Specjalistycznego we Wrocławiu przy ul. Traugutta z poważnymi rozpoznaniem /prawy mózgu itp./ do natychmiastowej hospitalizacji. Niestety, nikt z kierowanych tam internowanych nie został dotychczas przyjęty /jest to jedyny neurochirurgiczny szpital specjalistyczny na Dolnym Śląsku/. Wygląda to na ciche morderstwo z premedytacją.

xxx 66 numer "ZdM" podaje, że "RKW MSZZ "Solidarność" Mazowsze w dniu 15.VI. podjęła decyzję o zawieszeniu wszelkich akcji protestacyjnych do odwołania. Nie rozumiemy, jak pogodzić tę decyzję z solidarnością z szykującymi na 28.VI manifestację robotnikami poznania.

xxx Na podrózkach bawią się dzieci. Należy je jako naszym płakać. Zaniepokojona matka pyta, co się stało. "Bawimy się w partię i Solidarność i on każde mi być partia".

Numer zamknięto 21.VI 1982 r.

Redaguje zespół